

## Polowanie na Wendigo część 1 — StalowyKruk

**Od autora:** Rewolwerowiec Joe powraca! W zasadzie nie chciałem napisać tego tak szybko, ale kumpel nalegał, więc jak na razie napisałem krótkie wprowadzenie do opowiadania. Tytuł nie jest spoilerem, bo to samo pojęcie pojawia się na samym początku. Nie będzie tu też rozwiązań wątków z "Pociągu przez pustynny kocioł". Nie tym razem. Zachowuję niepoważny format, żadnego moralizowania, żadnej "duchowej uczy", żadnych wartości. Mimo to, może niektórzy z was znajdą w tej prostocie i akcji (poniższy fragment nie zawiera owej akcji) kawałek niezłej zabawy. Trzymajcie się (liczba mnoga domyślna; liczę, że te wszystkie przeczytania, to nie tylko ja sprawdzający ile ich już jest).

---

– Kanibal, tak? – zapytał Joseph Edward Lee.

– Nie do końca – wysoki, umięśniony mężczyzna o indiańskich rysach twarzy wstał zza kolosalnego biurka i podszedł do jednego z licznych regałów, całkowicie zasłaniających ściany gabinetu. Z jakiegoś powodu uznał, że do doskonale dopasowanej granatowej marynarki i białej koszuli będą pasować dzwony, mieniące się tęczowo, niczym benzyna rozlana na asfalcie<sup>[1]</sup>. Nosił przy tym mokasyny i długi warkocz. Z całą pewnością nie można było odmówić mu oryginalności.

Wreszcie znalazł książkę, której szukał i postawił ją przed najemnikiem.

– Strona dwieście dziewięćdziesiąta czwarta – powiedział.

Joe posłusznie otworzył tomiszcze we wskazanym miejscu.

– „Wendigo” – przeczytał na głos, rzucając rozbawione spojrzenie znad okładki. – „Stworzenie powstałe, jak wskazują podania, z człowieka odrzuconego przez ukochaną osobę. Znane jest ze swojego zamiłowania do ludzkiego mięsa. Zdarza się, że zamiast zabijać ofiary na miejscu, Wendigo trzyma je w zamknięciu, choć i to w celu późniejszej ich konsumpcji.” Możemy dać sobie z tym spokój?

– Czytaj dalej.

Joe przewrócił oczami i wrócił do lektury.

– „Stworzenie to w dzień zachowuje ludzką postać, zaś nocą przyjmuje swoją właściwą formę (ryc. 316).” Czy to są rogi? Bardzo hmm... ładne. „Wendigo według legend ma posiadać serce z lodu (brak potwierdzających to obserwacji).” Tutaj jakieś gadanie o szponach i kłach. Bła bła bła. O tu chyba jest coś ciekawego. „Te same legendy, które przypisują jego sercu lodową budowę, mówią, że jedyną zdolną go zabić rzeczą jest ogień...” – rewolwerowiec podniósł wzrok na swojego rozmówcę. – Może po prostu poczekamy na cieplejsze lato?

Nie doczekawszy się reakcji wrócił do książki.

– „Jakkolwiek prawdziwość tego twierdzenia jest niesprawdzona, bestia wykazuje wyraźny strach przed płomieniami. Unika również symbolu...” Tego nie dam rady wymówić. „... o wyglądzie zbliżonym do słońca.”

Zatrzasnął księgę.

– Nie mówcie, że wszyscy tutaj wierzyacie w te bzdury. Jeden kanibal z uwarunkowaną kulturowo psy-

chożą[2] i wszystkim odpierdała na punkcie legendarnych demonów.

Indianin spiorunował go wzrokiem.

– Te wszystkie srebrne kule, chyba nie są dla ozdoby – stwierdził.

– Punkt dla ciebie.

– Więc przyjmujesz zlecenie?

Joe odchylił się na krześle.

– Jaka byłaby moja rola? – zapytał.

– Prawie cała drużyna jest kompletna. Uznaliśmy, że w sytuacji kryzysowej kluczowa może się okazać mobilna jednostka walki na średni dystans. Słyszałem, że jesteś w tym dobry.

– Dzięki – rzucił rewolwerowiec. Pomyśleć, że przyjechał tu, bo słyszał, że sprzedawali fajne poncha.

– Czy w takim wypadku mogę uznać naszą umowę za zawartą? – zapytał Indianin zachowując nieodmiennie kamienną twarz. Może lubił grywać w pokera.

– Jak najbardziej.

\*\*\*

[1] Rzadki widok od czasu wyczerpania niemal wszystkich zasobów ropy naftowej na ziemi.

[2] Pojęcie to znajdowało się obok opisu Wendigo w książce. Nie był pewien, co mogło znaczyć.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

StalowyKruk, dodano 28.01.2019 15:44

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).